

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 15

(190)

sierpień

2002

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Holos Ukrainy"



W numerze

AKTUALNOŚCI

Widziane
z Brukseli

Mam wrażenie, że Ukraina w pewnym stopniu spóźnia się na pociąg europejski, a był taki moment, kiedy ten kredyt ukraiński na świecie był znacznie większy. Kredyt w sensie moralnego zaufania do dobrej intencji. Przypuszczam, że to uległo erozji... • 6

POLACY

Ojczysta mowa
w sercach

Moi rodzice, babcia, dziadek to są Polacy, rodem z Ziemi Stanisławowskiej. Już zmarli, myśmy pozostali i te tradycje, mowa polska, to wszystko jest w moim sercu. Dlatego uczę się rozmawiać po polsku i uczę swoje dzieci. • 2

KOŚCIOŁ

Powrót
do normalności

Jak widać z historii, powstanie i dalszy rozwój Koziatyna w przeciągu stuleci mocno związany był z historią polskiego narodu. • 5

Poeta dwóch Ojczyzn

To jeszcze jeden rozbitek, któremu wojna wyrwała na opak biografie, pozabawiając go jednej ojczyzny i dając mu w zamian drugą. Michajło Ternavskij - Michał Ternawski (pierwotne brzmienie nazwiska: Tarnowski), poeta polsko-ukraiński, urodził się 11 sierpnia 1934 r. w Zaleszczykach pod Tarnopolem, jako syn Eufrozyny i Jakuba. Jakub Ternawski (1906-1976) był Polakiem, potomkiem powstańca listopadowego 1830-31 r., skazanego ongiś na dożywotnie osiedlenie się w Rosji. Przodkowie Michała zamieszkali w Poławie. Jedyną pamiątkę rodziną z tamtych lat, przechowywaną do 1939 r., stanowił sztych z epoki - portret Joachima Lelewela.

Wybuch drugiej wojny światowej i cios w plecy zadany Polsce przez wschodniego partnera paktu Ribbentrop-Mołotow, spowodował duże zawirowanie w życiu rodziny Ternawskich. Ojciec został wcielony do Armii Czerwonej, matkę i obu synów wysiedlono do Kaza-

chstanu, gdzie Władysław - młodszy brat Michała - nie przetrzymał zapalenia płuc. Po perypetiach wojennych udało się znów pozbić uszczuploną rodzinę: odnalazł się ojciec, inwalida bez ręki i oka, ośmiokrotnie ranny na polu walki, a matka z Michałem, jadąc do męża, weterana wojny, mogła szczęśliwie opuścić Kazachstan. Ternawscy uwlili swe nowe gniazdo w Poławie.

Michałowi marzyły się studia polonistyczne, zamierzał wstąpić na Uniwersytet Iwana Franki we Lwowie. Życie wprowadziło do marzeń swoją korektę. W rezultacie poeta ukończył Instytut Kultury w Charkowie, specjalizując się w zakresie bibliografii oraz bibliologii. Nie będąc polonistą, dopiął swego jako samouk. Duże znaczenie miały lektury młodzieńcze i dostęp do książki polskiej, a także autorytet intelektualny ciotki-Litwinki, która nauczyła poetę języka litewskiego.

Ciąg dalszy na str. 4-5



Bóg bogaty w miłosierdzie

Pod takim hasłem odbyła się w dniach 16-19 sierpnia br. VIII Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny. Papież zamieszkał w rodzinnym Krakowie w Pałacu Arcybiskupim. W Krakowie Karol Wojtyła spędził 40 lat swego życia, w latach 1963 - 1978 był Metropolitą Krakowskim. "Witaj w domu! Kochamy Cię!" - tak witały Papieża setki tysięcy krakowian, gdy jechał z lotniska Balice do miasta królewskiego. W sobotę, 17 sierpnia, Jan Paweł II konsekrował Sanktua-

rium Miłosierdzia Bożego w podkrakowskich Łagiewnikach. To miejsce jest znane dla świata katolickiego dzięki świętej Faustynie Kowalskiej i obrazowi Chrystusa Miłosiernego. W niedzielę, 18 sierpnia, Papież celebrował Mszę św. na krakowskich Błoniach, gdzie razem z Janem Pawłem II modliło się ponad 2,5 mln wiernych z Polski i różnych stron świata. Tegoż dnia, po południu, Papież odmówił brewiarz przy relikwiarzu św. Stanisława Męczennika w Katedrze Wawelskiej.

Następnie odwiedził grób swoich rodziców i brata na Cmentarzu Rakowickim.

W ostatnim dniu swojej pielgrzymki Jan Paweł II celebrował świąteczną Mszę św. w klasztorze Bernardynów z okazji 400-lecia Kalwarii Zebrzydowskiej. Wieczorem 19 sierpnia Ojciec Święty z lotniska Kraków-Balice odleciał do Rzymu.

(Materiały z VIII pielgrzymki papieskiej do Kraju zostaną opublikowane w następnym numerze "DK").

Jan BYSTRY

Rozmowa z Marszałkiem Senatu RP Longinem Pastusiakiem

NIC O NAS BEZ NAS

- Niedawno przy Marszałku Senatu RP została powołana Polonijna Rada Konsultacyjna. Jakże cele stoją przed tą nowo utworzoną organizacją?

- Rzeczywiście powołaliśmy Radę Konsultacyjną przy Marszałku Senatu, której zadaniem będzie przekazywanie swoich opinii Senatowi w sprawach szczególnego zainteresowania środowisk polonijnych. Senat interesuje również nawiązanie bliskich kontaktów z Polonią z Macierzą. Wyszliśmy naprzeciw postulatowi Polonii, która od dawna występowała za powołaniem takiego organu, który mógłby artykułować swoje interesy w ramach hasła: "Nic o nas bez nas".

- Czy nie będzie to kolejny organ bez specjalnego wpływu

na politykę państwową wobec Polaków rozszaniach po świecie?

- Nam nie chodzi o tworzenie kolejnej atrapy, będącej formalną przykrywką procesu konsultacji między władzami polskimi a Polonią. Ten nowo powstały organ będzie liczył od 9 do 12 członków. Swoje przedstawicielstwo będą w nim miały kontynenty, gdyż trudno reprezentować same organizacje polonijne, których na świecie jest kilka tysięcy. W najbliższym czasie przystąpimy do konsultacji. Zaproszenia do uczestnictwa będą kierowane do organizacji a nie do konkretnych osób. Delegowanie zależało będzie od woli organizacji polonijnych.

- Czy celem działania Rady Konsultacyjnej będzie łagodze-

nie konfliktów i animozji w różnych środowiskach polonijnych?

- Mam taką nadzieję. Ze swej strony ubolewam, że jest dużo relacji w środowiskach polonijnych, które nie ułatwiają Polonii obrony jej interesów jako grupy etnicznej. Rozproszenie organizacyjne, brak współdziałania nie sprzyja efektywnej działalności organizacji polonijnych. W organizacjach, gdzie prezesi wzajemnie się zwalczają nigdy nie będzie konsolidacji. Dlatego Senat w przyszłości nie będzie udzielał pomocy takim organizacjom. Nie chcemy przyczynić się w naszej polityce polonijnej do podziałów. Uczynimy natomiast wszystko, aby służyć sprawie integracji Polaków za granicą.

Ciąg dalszy na str. 4-5



Podczas ceremonii na Cmentarzu Darnickim w Kijowie (str. 3)

NOTA
BENE

■ Od 19 do 25 sierpnia w Domu Polskim w Żytomierzu trwać będą półkolonie dla ok. 20. dzieci z polskich rodzin Żytomierszczyzny. Przedsięwzięcie zorganizowane zostanie przez Dom Polski w Żytomierzu przy współpracy z Konsulatem Generalnym RP w Kijowie. Oprócz gier, zabaw i wycieczek dzieci będą mogły skorzystać z krótkiego kursu nauczania języka polskiego. W piątek (23.08) uczestników półkolonii przyjmie Konsul Generalny RP w Kijowie Krzysztof Świderek.

■ W dniach 30 sierpnia - 1 września w Jaworze (Polska) w ramach VI Międzynarodowych Targów Chleba odbędzie się II Konferencja Rzemiosła Śląskiego. Na uroczystości została zaproszona duża delegacja z Żytomierza na czele z deputowanym do Rady Najwyższej Ukrainy Pawłem Żebrowskim, gubernatorem obwodu Mykołaj Rudecznikiem, merem Żytomierza Konstantym Mazurem i starostami kilku rejonów Żytomierszczyzny. Na uroczystości udają się również mali artyści z Berdyczowa, którzy będą promować na Dolnym Śląsku kulturę tego regionu Ukrainy.

■ 31 sierpnia o godz. 10.00 w Kijowie rozpoczyna się uroczystości z okazji 160. rocznicy konsekracji kościoła św. Aleksandra, podczas których wręczone zostaną jubileuszowe medale osobom i organizacjom, które okazały pomoc Kościołowi rzymskokatolickiemu oraz Polakom na Ukrainie. W czasie uroczystości nastąpi poświęcenie wspaniałych, czterdziestojęzycznych organów, którego dokona osobiście Jego Eminencja ks. kardynał Józef Glemp - Prymas Polski.

■ W pierwszych dniach września na Ukrainie uruchomione zostaną dwie nowe szkoły z polskim językiem nauczania - w Gródku Podolskim oraz w Mościskach. Trzecia szkoła - w Strzelczyskach otwarta zostanie za miesiąc. Powstanie tych szkół możliwe było głównie dzięki wsparciu ze strony Stowarzyszenia "Wspólnota Polska".

18 sierpnia w wypadku drogowym zginął tragicznie

MAREK
KOTAŃSKI

kreator Domów Pomocy
Blizniemu -
"Monar" i "Markot".
Marek Kotański pomagał
w Polsce ludziom
wykolejonym -
narkomanom, alkoholikom,
chorym na AIDS, wrócić
do normalnego życia
i odzyskać ludzką godność.
Żył 60 lat.
Trudno przecenić
dorobek Jego życia.
Cześć Jego pamięci!

Wspólne wakacje dzieci z Polski i Ukrainy

Ojczysta mowa
w sercach

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich z parafii Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Gorlicach od ośmiu lat organizuje w Bystrej koło Szymbarku kolonie dla dzieci. Co roku przyjeżdża tam również dziesięcioosobowa grupa polskich dzieci z Ukrainy, a dokładnie z parafii Kałusz. Zwiedzają okolicę, jeżdżą na basen, do stadniny koni. Bawią się i śpiewają, dziękując Panu Bogu, że mogą razem miło spędzić czas.

Kolonia liczy siedemdziesięcioro pięcioro dzieci. Opiekują się nimi ośmiu wychowawców, kierownik, pielęgniarka i lekarz. Najczęściej rano jest jakieś wyjście, na przykład do Szalowej, w pobliskie góry, do lasu. Później są rozgrywki w piłkę, podchody, a w czasie ciszy popołudniowej - gry planszowe. Wieczorne apele prowadzi ksiądz Jerzy Uchman z Gorlic, który sprawuje nad gromadką duchową opiekę.

- Bardzo mi się tu podoba. Byłam tu dwa lata temu i teraz znowu wróciłam do Bystrej - cieszy się Ania z Kałusza.

Dzieci z Ukrainy przyjechały z panią Kazimierą: - Na kolonii jestem pierwszy raz. Dzieci się tu bardzo dobrze czują, tak jak w domu. Góry podobne do naszych. Ludzie troszczą się o nas, opiekują się. Mamy wspaniały odpoczynek.

- Pobyt dzieci z parafii rzymsko-katolickiej w Kałuszu to już tradycja. Czujemy się w obowiązku odwiedzać wzajemnie i wspierać. Od tych ludzi możemy się wiele nauczyć, patrząc na ich żarliwość w umiłowaniu polskiej mowy, na gorącą wiarę, którą wyznają, pielęgnując dziedzictwo praojców - mówi Marta Przewor, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, która jako lekarz codziennie dojeżdża do Bystrej.

Wychowawczynie kałuskich dzieci nie ukrywa wzruszenia: - Moi rodzice, babcia, dziadek to są Polacy, rodem z Ziemi Stanisławowskiej. Już zmarli, myśmy pozostali i te tradycje, mowa polska, to wszystko jest w moim sercu. Dlatego ucę się rozmawiać po polsku i ucę swoje dzieci. Chodzimy do kościoła, żeby to nie przepadło, żeby żyło w naszych duszach na naszej ziemi.

Inf. "NASZ DZIENNIK"

Talenty

Jadą do Polski

Trzy uczennice szkoły muzycznej w Lubarze: Wiktoria Hryniuk, Irena Jakowczuk i Aleksandra Worobej wzięły udział w festiwalu polonijnym "Tęcza Polesia" w Żytomierzu.

Dziewczyny są członkiniami zespołu wokalne-choreograficznego w Lubarze, prowadzonego przez Ludmiłę Budim-Wygnycz. Swoją repertuar przygotowały korzystając z polskich przekładów pieśni ukraińskich, dokonanych przez miejscową nauczycielkę języka polskiego i poetkę, Jarosławę Pawluk.

Wiktoria zaśpiewała pieśń "Królewicz", z playbacku zaś wykonała utwór "Spowiedź". Irena przedstawiła "Kołyśankę". Najmłodsza z nich, Aleksandra Worobej, wystąpiła z piosenką Maryli Rodowicz "Jadą wozy kolo-

rowe" i została przyjęta przez publiczność z wielkim entuzjazmem. Ola jest wielokrotną laureatką dziecięcych konkursów i festiwali wokalnych.

Małe śpiewaczki udzieliły wywiadu "Gazecie Polskiej", która od niedawna ukazuje się w Żytomierzu.

Nagrodą dla uczestniczek festiwalu jest wyjazd na kolonie letnie do Polski, ufundowany przez Konsulat Generalny RP w Kijowie.

W związku z tym, że dziewczynki z reguły koncertują jako kwartet o nazwie "Jarosławki", pojedzie z nimi również solistka ich zespołu, Ania Budim. Grupa zabiera ze sobą polskie stroje ludowe, ponieważ ma wystąpić w Puławach niedaleko Lublina, gdzie będzie wypoczywać.

P. KRAWCZUK

UWAGA

Wydawnictwo Artex Publishing ogłasza doroczny
IX KONKURS POEZJI EMIGRANTÓW

w którym mogą wziąć udział wszyscy poeci, zamieszkujący, zarówno w Kraju, jak i poza jego granicami. Na konkurs można zgłosić do pięciu wierszy o dowolnej tematyce.

Zgłoszenia do IX Konkursu Poezji Emigrantów należy nadsyłać do dnia 31 października 2002 r.

Długość wiersza nie powinna przekraczać jednej strony maszynopisu. Tematyka i forma dowolne. Każdy wiersz winien być opatrzony nazwiskiem i adresem autora.

Jak w latach poprzednich wśród laureatów zostaną rozlosowane następujące nagrody:

I Nagroda - 100.00 USD; II Nagroda - 50.00 USD; III Nagroda - 25.00 USD

Wybrane wiersze zostaną opublikowane w specjalnym wydaniu "Antologii Poezji Emigrantów", które ukaże się na początku roku 2003.

Zgłoszenia należy kierować drogą pocztową na adres:

ANTOLOGIA 2881 St.Croix Dr. Clearwater, FL 33759 USA

Jak wiadomo, Rzeszów ubiega się o miano miasta, które byłoby łącznikiem w stosunkach polsko-ukraińskich. Już kilkakrotnie miały tam miejsce spotkania prezydentów i premierów obu państw. W czerwcu Rzeszów był gospodarzem Polsko-Ukraińskiego Forum Gospodarczego. Miasto dba również o rozwój współpracy kulturalnej. W lipcu na Ukrainie koncertował rzeszowski chór i orkiestra symfoniczna "Echo Sacrosongu", którymi dyryguje ks. Andrzej Szpak. Po jednym z występów ksiądz zgodził się udzielić wywiadu "Dziennikowi Kijowskiemu".

"Echo Sacrosongu"
na Ukrainie

Pieśń sakralna

- Skąd pochodzi ta nazwa "Echo Sacrosongu"?

- Sacrosong - to znaczy pieśń sakralna. Gramy i śpiewamy tylko muzykę sakralną. A nazwa "Echo Sacrosongu" pochodzi od nazwy festiwalu pieśni i piosenki religijnej "Sacrosong". Był to objazdowy festiwal, goszczący po całej Polsce. Patronował mu Karol Wojtyła, który piastował wówczas jeszcze godność biskupa.

- Od ilu lat istnieje orkiestra?

- Działamy już dwa lata.

- Kto zajmuje się kształceniem młodych muzyków?

- Zespół nauczycieli i wychowawców stanowią profesjonaliści. Chórem zajmuje się piosenkarz Jacek Ścibor, który nagrał już trzy swoje płyty, Mira Wojtuska - skrzypaczka - prowadzi smyki, oraz Kazimierz Gunia - artysta z filharmonii rzeszowskiej - prowadzi instrumenty dęte. Ja dyryguję. Od 33 lat jestem muzykiem, gram na gitarze, kiedyś byłem solistą.

- Ksiądz mówił, że festiwalowi patronował Karol Wojtyła. Czy Jan Paweł II kiedykolwiek słyszał utwory wykonywane przez chór, który ksiądz prowadzi?

- Tak. Te wszystkie utwory Ojciec Święty usłyszał w ubiegłym roku w Rzymie.

- Czy wysłuchał całej Wasz repertuar?

- Na nasz repertuar składa się dwadzieścia pieśni i piosenek na dwa lub trzy głosy. Tak, Papież wszystkie wysłuchał. Bardzo mu się spodobały.

- Wiem, że ksiądz ma jeszcze jedno zamiłowanie w swoim życiu. Czy może ksiądz o tym opowiedzieć?

- Od trzydziestu lat zajmuję się młodzieżą uzależnioną od narkotyków. Kościół może im zaproponować miłość, wolność i pokój serca. A to właśnie jest im potrzebne. Znajdują u nas zrozumienie, co skłania ich do korzystania z naszej pomocy.

- Której działalności poświęca ksiądz więcej czasu: muzyce czy pomocy młodzieży? Która praca daje księdzu większą satysfakcję?

- Gdybym tyle czasu mógł poświęcić trudnej młodzieży, wszyscy narkomani byłiby już święci.

- Wróćmy do Waszej wizyty na Ukrainie. W jakich miastach gościliście i które z nich spodobało się Wam najbardziej?

- Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Każde z tych miast ma swój urok. Śpiewaliśmy we Lwowie we wspaniałej katedrze. Koncertowaliśmy także w Przemyslanach, Bóbrce, Dowbyszu, Korostyszewie i Berdyczowie. W planach mamy jeszcze odwiedzić Kijów i Odesę. Zdarzają się dni, kiedy mamy do pokonania 800 km i trzy koncerty do zagrania.

- Jak jesteście przyjmowani przez publiczność?

- Bardzo ciepło. Ludzie uważnie nas słuchają i często śpiewają razem z nami.

- Czy ksiądz sam zajmował się organizacją Waszego wyjazdu na Ukrainę?

- Większością spraw organizacyjnych zająłem się samodzielnie. Skorzystaliśmy także z pomocy Konsula RP w Kijowie Krzysztofa Świdereka.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał

Eugeniusz KLIMAKIN

W swoim Domu

NARESZCIE

Związek Polaków w Dniepropietrowsku doczekał się swojej siedziby. Budynek, w którym będzie mieścił się Dom Polski, jest obecnie remontowany. W oddanej właśnie do użytku sali zorganizowano 19 maja obchody Święta Konstytucji Majowej.

W tematykę historyczną wprowadził obecnych odczyt na temat znaczenia Konstytucji 3 Maja w dziejach Polski, wygłoszony przez Józefa Jakubczyka, nauczyciela języka polskiego.

Uroczystość uświetnił swoją obecnością Konsul Generalny RP w Charkowie, Michał Żurawski, który przybył wraz z małżonką. Konsul złożył na ręce przedstawicieli dniepropietrowskiego Związku Polaków sprzęt audio-video, подарowany przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

W obchodach uczestniczyli również kombataneci Wojska Polskiego i byli więźniowie obozów faszystowskich, którzy otrzymali z Konsulatu pomoc pieniężną przyznaną w związku z przypadającą właśnie rocznicą zakończenia drugiej wojny światowej.

Zgromadzeni mieli przyjemność posłuchania muzyki i piosenki polskiej. Koncert przygotowała Polonia dniepropietrowska; wystąpili w nim zarówno dorośli, jak i dzieci. Ta pierwsza uroczystość w nowym Domu Polskim zakończyła się poczęstunkiem i zabawą taneczną.

Włodzimierz RULKOWSKI



Drodzy Czytelnicy!

Właśnie trzymacie w ręku drugi numer młodzieżowej gazety "Ogniwo" – dodatku do "Dziennika Kijowskiego". Dziękujemy Wam za zainteresowanie i życzliwe odpowiedzi, które nadeszły do redakcji. Jeden z naszych Czytelników zauważył: "Dobrze byłoby zawsze nie tylko liczyć na Waszą dobrą radę, lecz mieć również możliwość wymiany informacji z młodzieżą nieobojętną na polską kulturę".

Cieszy nas, że odzewy nadeszły nie tylko z Ukrainy, ale i z zagranicy. Chcielibyśmy, by "Ogniwo" odgrywało swoją dosłowną rolę – by nie duchowej jedności łączyła Czytelnika naszej gazety z tysiącami ludzi, z Polską, jej historią i kulturą. Mamy nadzieję, że "Ogniwo", popierając polskość, będzie służyło rozwojowi międzynarodowych kontaktów. Na ile uda nam się wykonać to zadanie, będzie zależało również od Was.

W imieniu redakcji,

Wadim PEREGUDA,
Aleksiej NAKAZNOJ

Dnia 13 marca 2002 roku w Warszawie został odsłonięty pomnik Tarasa Szewczenki



U zbiegu ulic Goworka i Chocimskiej, na skwerze Tarasa Szewczenki, stanął pomnik ukraińskiego wieszcz – jeden z ładniejszych, jakie wzniesiono w ostatnich latach w Warszawie. Jak wyjaśnił inicjator pomysłu, Ambasador Ukrainy w Polsce Dmytro Pawlyczko, posąg przedstawia poetę z czasów, gdy jeszcze jako 16-latek obserwował w Warszawie pierwsze walki powstania listopadowego.

Mierzący 2,7 m wzrostu młodzieniec ze spiżu, odziany jest w surdut, ma bujną czuprynę, a w ręku trzyma szkicownik i świeczkę. Autorem rzeźby jest kijowski artysta Anatolij Kuszcz. Figura waży 900 kg i stoi na 2,4-metrowym żelbetowym cokole, obłożonym płytami z szarego granitu z Żytomierza. Symbolikę cokołu, jego twórca, warszawski architekt Baltazar Brukalski, wyjaśnia następująco: "przypomina pień spiłowanego dębu. Symbolizuje wspólną przeszłość naszych narodów, brutalnie uciętą przez historię".

Na cokole możemy przeczytać fragment poematu "Do Polaków":

"Podaj rękę, bracie – Lasze,
Miejsce mi w sercu swoim daj.
A odzyskamy szczęście nasze
– w imię Chrystusa cichy raj!"

Pomnik jest darem Ukrainy dla Warszawy. Wykonanie posągu sfinansowały władze Kijowa, a cokol ufundowały władze Lwowa.



u zbiegu ulic -
na стику вулиць
wzniesiony -
встановлений
posąg - статуя
spiż - бронза
surdut - сюртук
czupryna - шевелюра
szkicownik -
зошит для ескізів
żel(azo)bet(on)owy -
залізобетонний
spiłowany - спиланий
ufundować -
профінансувати

Знайомтесь: польський архітектор і мисливець Владислав Городецький (1863-1930 рр.)

Повне ім'я - Лешек Дезидерій Владислав. Народився на Вінничині, походив зі старовинного шляхетного польського роду. Навчався в Академії мистецтв у Петербурзі. Архітектурну діяльність розпочав в Києві на початку 1890-х. Городецький дуже полюбляв мандрувати, а більше всього полювання, але багато часу проектував не тільки в Києві, але і за його межами.

В 1920 році Городецький емігрував, багато працював у Польщі, а потім у столиці Ірану - Тегерані, де і помер.



вигляді різних дивовижних тварин, русалок, то що.

Але не даремно говорять, що все геніальне – просте. Архітектор В.В. Городецький вирішив продемонструвати в такий спосіб можливість цементу – матеріалу на той час нового і непопулярного. З нього й виконані всі скульптури (скульптором Еліо Саля по малюнкам Городецького). А будинок й досі називають в народі "Будинок Городецького" чи "Будинок з химерами".

Крім нього, за проектами талановитого архітектора в Києві споруджено будинки, в яких тепер розмістились Національний музей українського образотворчого мистецтва (раніше Історичний музей), Будинок актора (у минулому Караїмська кенаса), Миколаївський костюм (тепер і будинок органної музики) і інші. Його античні, нео готичні, класичні і модерні творіння вже давно стали одніми із візитних карток Києва (його ім'ям навіть названа одна з центральних вулиць міста), вони додали місту західноєвропейський архітектурний колорит і зараз милують погляди киян і гостей міста...

Олег СТЕПАНОВ,
магістр архітектури

Ця портретна фотографія вперше була опублікована в 1913 році. Київський відділ Імператорського товариства правильного мисливства (яке спеціально розводило мисливських і промислових тварин) з приводу свого 25-ти річчя випустив альбом з портретами найбільш видатних членів товариства. Одним із них був й київський архітектор Владислав Городецький. Його будівельні таланти не раз використовувались на службу товариству правильного мисливства. За проектами Горо-

децького побудовані були дерев'яний тренувальний тир і садочний павільйон (нажалі не збереглися). Та й будинок зодчого на Банківській вулиці № 10 – це найбільш відоме його творіння – оформлений як своєрідна виставка мисливських трофеїв. Збудований у 1902-1903 роках, він довгий час був оточений легендами, нібито це будинок-пам'ятник дочці архітектора, яка загинула в морській пучині, а то й ще фантастичніше – про дивні пригоди автора проекту в тропічних джунглях. Повірити в це було неважко, лише раз побачивши прикраси будинку у

Вивчення мови методом занурення

Ведучий рубрики Олексій Наказний

Ефективніше всього, звичайно, освоювати мову методом занурення в мовне середовище.

Однак це не значить, що варто невідомої людині трошки пожити серед поляків – і вона відразу ж заговорить польською. Не вмючий плавати, кинутий у воду, швидше за все, випливе. Але той, хто зовсім не знає мови, не навчиться нормально розмовляти. Усе, що він винесе – це слова типу "привіт, дякую, до побачення".

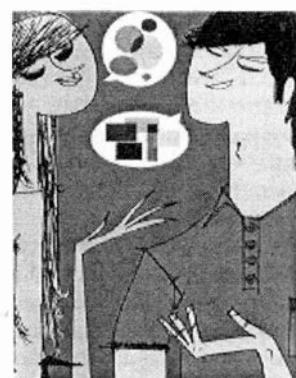
Перше знайомство з живою польською мовою необхідно для того, щоб просто почути ту мову, до оволодіння якою ти прагнеш. Аби не було питань, як читати "się" чи "Łódź".

На першому етапі потрібно слухати вимову і намагатися щось повторювати. Поляки звичайно з задоволенням пояснюють, як треба вимовляти ті чи інші звуки. Ти можеш навіть вивчити скоромовку "у стшебжешине хщени бжмі в тшчине". На цьому етапі цілком реально механічно запам'ятати кілька розповсюджених фраз.

Однак після першого занурення варто засісти за підручники.

1. Насамперед, потрібно вивчити закінчення в різних відмінках, формах, часах. Це досягається тільки зубрьовкою.

2. Потім треба зрозуміти, як поляки будують свої



речення. Тут для тебе буде дуже багато відкриттів; прийдемо прийняти "дивну" логіку польської стилістики.

Для практики можна почитати повідомлення в польських групах новин чи проаналізувати фрази, що зустрічаються в листах. Корисно іноді почитати польські листи на ламаї українській і спробувати зрозуміти причину стилістичних помилок.

Нарешті, необхідно поповнити словниковий запас.

Для цього можна взяти будь-який не дуже складний текст і спробувати перекласти його. При цьому ти маєш не просто зрозуміти зміст написаного, але і подивитися в словник кожне слово, що зустрічається в тексті. При цьому краще не вірити подібності польських і українських слів: найчастіше вона обманлива.

(Далі буде)

VIR-KLUB MŁODZIEŻOWY

ZŁOTY ORZEŁ

P o opublikowaniu w pierwszym numerze "Ogniwa" informacji o powstaniu VIR-klubu "Złoty Orzeł", otrzymaliśmy od Was wiele listów, za które serdecznie Wam dziękujemy. Piszcie do nas nadal na adres: ogniwo@ukr.net - z niecierpliwością oczekujemy na Wasze nowe pomysły.

Poruszacie bardzo różnorodne tematy, poczynając od problemu samodoskonalenia się jako motta życiowego, kończąc na tym, jak rzucić palenie.

Milo zauważyć, że u większości z Was dążenie do prowadzenia zdrowego stylu życia bezpośrednio wiąże się z chęcią obcowania z osobami podobnie myślącymi. Chęć ta jest całkiem zrozumiała, ponieważ najlepsze wyniki trudno osiągnąć w pojedynkę. Nasz klub będzie służył pomocą Czytelnikom we wzajemnym wzbogacaniu się i

wymianie informacji na drodze do ideału. W tej rubryce będziemy zamieszczać najbardziej interesujące porady, nadesłane przez Czytelników.

Oto pierwsze z nich:

◆ Zanim znajdziesz się na drodze do samodoskonalenia się, pisze do nas Władysław Drobny z obwodu tarnopolskiego, należy zrobić pierwszy i podstawowy krok - iść do świątyni i wyrazić skruchę. Dopiero po wypowiedzeniu się dusza człowieka gotowa jest na zmiany.

◆ Sposób, w jaki można bezboleśnie wstać z łóżka, zrobić gimnastykę i ze wszystkim zdążyć - radzi Julija K. z Kijowa. Jej zdaniem, najlepiej nie jeść kolacji, spać na twardym, i od razu po przebudzeniu się wziąć zimny prysznic. Taka sobie spartańska metoda.



samosdoskonalenie się -
самовдосконалення
dążenie - прагнення
zdrowy styl życia -
здоровий спосіб життя
obcować - спілкуватися
osiągnąć - досягти
w pojedynkę -
самотужки
wzajemnie wzbogacać się -
збагачувати один одного
wyrazić skruchę -
покаятися
wypowiadać się -
сповідатись
twardy -
твердий, жорсткий

Невідоме і незрозуміле

На протязі довгого періоду історії людство прагне досягнути неосяжне. Постійне перетинання реального світу з потойбічним породжує у людей відчуття таємниці. Паранормальні феномени, такі як НЛО, демони, загадкові природні явища і таке інше, давно увійшли у життя кожного.

Ім'я Джорджа Адамскі, одного з найвідоміших і найскандальніших представників польської уфології, пов'язане з контактуванням з формами життя інших планет. Починаючи з 1952 року Адамскі неодноразово заявляв про свої контакти з прибульцями. Також він стверджував, що був учасником подорожі на літальному космічному апараті навколо Венери і Луни. Також публікував фотографії, на яких, на його думку, зображені розвідувальні кораблі прибульців.

У досить зрілому віці Джордж заявив, що виховувався прибульцями у "Вищій школі космічного закону" в одному з тибетських монастирів. Після шістьох років навчання він закінчив курс, назвав

себе професором і започаткував окультино-міфічно-філософський "Королівський тибетський орден", щоб передавати знання іншим людям. На період своїх зустрічей з прибульцями працював у ресторані свого друга у Каліфорнії, куди переїхав раніше.

20 листопада 1952 року Джордж Адамскі разом зі своїми друзями виїхав у пустелю. У центральній частині пустелі вони побачили велетенський корабель. Адамскі від'їхав від своїх друзів, залишивши їх на пагорбі. Джордж зустрівся з жителями Венери, з якими в нього було телепатичне спілкування. Прибульці залишили на піску відбитки ніг і загадкові знаки. Друзі Адамскі клялися, що бачили зустріч з прибульцями. У 1967 році виходить книжка Д. Лескі, у якій Адамскі розповідає про свої таємничі і страхотливі зустрічі.

Непоодинокі випадки контактів Адамскі інтегрують людей і в наш час, і існують ті, хто вивчає і цікавиться такими



явищами. При молодіжному польському товаристві "Огниво" міста Києва створено відділ паранормальних явищ. Якщо з вами траплялось щось незрозуміле, або ви могли спостерігати загадкові явища чи мали контакт з потойбічним, повідомляйте нас за адресою редакції. Ми будемо раді вашим листам і розповідям.

Пошук істини рухає нами.



Cześć!

Dawno minęły czasy, kiedy plemiona siedziały w jaskiniach, obcując ze sobą jedynie podczas polowania na mamuta. Dzisiejsza młodzież od czasu do czasu odrywa się od swoich komputerów po to, żeby zorganizować imprezę pod nazwą "Konferencja na temat wymiany doświadczenia i zbliżenia kultur". Można tam porozmawiać z rówieśnikami, dowiedzieć się czegoś nowego o kulturze sąsiadów albo, po prostu, nieźle się zabawić!

Na takiej właśnie konferencji w Krakowie był mój rozmówca,

nie zawodowe. Jeśli student "nadaża", to może uczyć się eksternistycznie. Chętnie praktykowany jest również system zachęt i grantów. Dużo uwagi poświęca się na wykazywanie własnej inicjatywy, twórczość i pomysłowość. Często organizowane są konferencje naukowe. Jednocześnie opłata za naukę jest o wiele wyższa niż w Ukrainie. W odróżnieniu od naszego kraju, w Polsce jest bardzo dużo uczelni zamkniętego typu (wojskowych, medycznych, teologicznych), które działają na zasadzie klasztorów. Polskie społeczeństwo jest bardzo wierzące i dlatego o wiele bardziej moralne i kulturalne.

Polska kultura oczami ukraińskiej młodzieży

student Instytutu Humanistyki w Równym Sergij Neczyporiec. Sergij ma 21 lat i jest właścicielem nie dużej siłowni dla pań. Ponadto zawodowo zajmuje się pływaniem. W Polsce mieszka jego dalsza rodzina. Właśnie Sergijowi postanowiłam zadać kilka pytań o wrażenia z kolejnego wyjazdu do Krakowa.

Autor: Sergij, opowiedz proszę, o swoim pobycie w Polsce, o mieście i konferencji.

Sergij: Wyglądem zewnętrznym i architekturą Kraków bardzo przypomina Kijów. Konferencja trwała dwa tygodnie i poruszała głównie problem wzajemnych stosunków kultury polskiej i ukraińskiej. Zakolegowaliśmy się z Polakami. Zdziwiło mnie, że kiedy wygłaszałem swój referat, polskie dziewczyny nawet płakały.

A.: Nawiązałeś nowe przyjaźnie?

S.: Spodobało mi się to, że polska młodzież jest bardzo postępową, a w związku z tym - bardziej otwartą na wszelkiego rodzaju nowości, czy byłyby to ubrania, muzyka czy seks. We wszystkim zauważa się tendencję europejską. Dużo czasu młodzież poświęca na rozrywkę (słowo "imprezka" jest jednym z ulubionych słów Polaków). Dużą popularnością w Polsce cieszy się graffiti (rysunki na ścianach), graficy tworzą prawdziwe dzieła sztuki. Poza tym, jest tam super piwo, natomiast stosunek do policji i my i Polacy mamy jednakowy.

A.: Sergij, mówisz cały czas o "imprezkach" i "piwku", a jak tam z wykształceniem polskich studentów?

S.: Stopień wykształcenia polskiej młodzieży jest zróżnicowany. Ogólnie można powiedzieć, że ich system nauczania jest bardziej racjonalny niż nasz. Bardzo dużo czasu poświęca się na przygotowa-

Tak Polskę zobaczył Sergij. Organizowanie międzynarodowych wystaw, konferencji i festiwali stało się nieodłączną częścią kultury cywilizowanych krajów. Każdego roku tysiące młodych Ukraińców odwiedza Niemcy, Polskę, Węgry, Mołdawię i inne państwa. To oni są nosicielami zjawiska pod nazwą - globalizacja, które przejawia się w zespoleniu i zjednoczeniu kultur wszystkich krajów i narodów świata. Ich doświadczenie z wizyt w innych państwach jest jednym z elementów budowy dialogu między kulturami. Jest ono lustrem, w którym odbijają się barwy świata i stan rozwoju międzynarodowych kontaktów.

S. CYMBALIUK



rówieśnik - ровесник
nieźle się zabawić (сл.) -
непогано відтягнутися
rozmówca -
сніврозмовник
siłownia - спортзал
zawodowo - професійно
dalsza rodzina - родичі
wrażenia - враження
przypominać - нагадувати
wzajemne stosunki -
взаємовідносини
czy byłyby to... (розм.) -
чи то...
imprezka (ні.) -
гульбас (тусовка)
super (сл.) - класний, -а, -е
a jak tam z... (розм.) -
а як щодо...
nadażać - встигати
zachęta - заохочення
wykazanie - проявлення
na zasadzie klasztorów -
за принципом монастирів

Internet-cafe

ZNAJOMOŚCI, KONTAKTY

Drogi Czytelniku,

Z przyjemnością informujemy Cię, że na łamach naszej gazety pojawiła się nowa rubryka "Internet-cafe", w której możesz bezpłatnie umieścić swoje ogłoszenie.

Dzięki temu będzie miała szansę poznać Cię polonijna młodzież Ukrainy i innych państw (tam też dociera nasza gazeta).

Co musisz zrobić? Wystarczy, że wyślesz

wiadomość (nie dłuższą niż 15 słów - !!!), która NIE PRZECZY ZAŁOŻENIOM "OGNIWA" na adres: ogniwo@ukr.net z krótką informacją o sobie. Nie zapomnij napisać e-adresu, na który chcesz otrzymywać pocztę.

1. Mikołaj z Buenos Aires chciałby nawiązać kontakt z polską młodzieżą w Ukrainie.
E-mail: kokos222@hotmail.com

2. Dominiuk. Proszę wstąpić do nas, chęć przywitania - ПЕРЕГУДА!
E-mail: kpereguda@mail.ru

O G N I W O - dodatek do gazety "Dziennik Kijowski"

Zespół redakcyjny:

• Autor projektu	Wadim Pereguda
Redaktor naczelny	Natalia Mielniczenko
Z-ca redaktora naczelnego	Wadim Pereguda
Redaktor kulturalny	Swietlana Cymbaliuk
Redaktor naukowy	Dmitrij Nowicki
Redaktor literacki	Aleksiej Nakaznoj
Redaktor artystyczny, tłumacz	Maja Werbeniec
Redaktor techniczny	Anżelika Plaksina
Dział listów	Natalia Zielińska



Adresa dla korespondencji: a/c 181, 01033, Київ.
Тел./факс: (044) 246-61-39, пейджер: 069 а.б. 6315
E-mail: ogniwo@ukr.net

W hołdzie żołnierzom

15 sierpnia na Cmentarzu Darnickim i Cmentarzu Bajkowa odbyły się coroczne obchody Dnia Wojska Polskiego. W uroczystości uczestniczyli: kombatanCI WP, Konsul Generalny RP w Kijowie Krzysztof Świderek, charge d'affaires RP na Ukrainie Krzysztof Zajackowski, attache wojskowy RP na Ukrainie gen. Edward Szważyk, mjr Sławomir Bylak, kapitan Wiesław Topolski, prezes stowarzyszenia "Zgoda" Wiktoria Radik oraz przedstawiciele Domu Polskiego w Kijowie.

Uroczystości rozpoczęły się na Cmentarzu Darnickim złożeniem wieńców na grobach polskich żołnierzy poległych podczas drugiej wojny światowej. Swoje uznanie dla polskich bohaterów wyraziło także wojsko ukraińskie, organizując defiladę alejami cmentarza. Mszę świętą obok mogił poległych odprawił proboszcz Kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny ksiądz Józef Czerwonka. Przypomniał, że winni jesteśmy pamięć i modlitwę żołnierzom wszystkich

narodów. Nabożeństwo w intencji ofiar Holocaustu odprawił w języku ukraińskim i jidysz rabin gromady żydowskiej w Kijowie. Krzysztof Zajackowski, stawiając za przykład polskich żołnierzy, podkreślił w swojej przemowie, że zawsze powinniśmy być gotowi bronić wyznawanych przez nas wartości.

Drużga część obchodów miała miejsce na Cmentarzu Bajkowa, gdzie zebrano się przy odbudowanym w 1998 r. pomniku 114 legionistów polskich, poległych w 1920 r. Pamięć żołnierzy uczczono Mszą świętą. Generał Szważyk, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, uwypuklił ogrom poświęcenia polskich i ukraińskich oddziałów walczących o Europę.

Uroczystości zakończyły się spotkaniem w gronie kombatanów, zorganizowanym w Ambasadzie RP. Rodzinna, skłaniająca do wspomnień atmosfera towarzysząca przyjęciu dowodzi, że takie spotkania z pewnością staną się coroczną tradycją.

Wiktoria Radik podziękowała kombatanom za pokój panujący obecnie na Ukrainie i za opiekę nad grobami polskich żołnierzy. Przedstawiła także nowego przewodniczącego Kijowskiej Grupy Kombatanów Wojska Polskiego, Franciszka Ziembickiego.

Dla zgromadzonych przygotowano również pokaz filmu pt. "Trudne braterstwo", traktującego m.in. o utworzeniu i działalności batalionu polsko-ukraińskiego. Wybór filmu nie był przypadkowy, ponieważ mieszkających tutaj Polaków łączy sprawy zarówno Polski, jak i Ukrainy. Batalion ten jest jednostką o charakterze międzynarodowym, specjalizującą się w misjach pokojowych, niesieniu pomocy i zapobieganiu konfliktom w miejscach, gdzie one występują. Film pokazuje więc, że wojsko ma dziś do spełnienia nie tylko zadania o charakterze ofensywnym. Równie ważny jest obowiązek organizowania akcji humanitarnych, wynikający z obecnej sytuacji politycznej.

Obchody Dnia Wojska Polskiego na Ukrainie miały, jak co roku, bardzo podniosły charakter, co jest podyktowane faktem, że, pomimo upływu czasu, święto to wciąż wiele znaczy dla Polaków.

Anna Maria BARYSZ
Katarzyna FRĄCKOWIAK

Wojsko

Elektroniczna Ukraina

W czerwcu rozpoczęło działalność nowe zrzeszenie deputowanych Rady Najwyższej "Elektronna Ukraina" pod kierownictwem deputowanego Wiktora Kiriłowa. Sekretarzem jest Sergiusz Turbowiec.

Grupa stawia sobie za cel przebudowę struktur informacyjnych na Ukrainie poprzez uporządkowanie Internetu i zwiększenie jego roli w życiu obywateli. Zrzeszenie tworzy dziewięciu deputowanych, co stanowi 2% członków RN. Taki sam odsetek Ukraińców korzysta z sieci internetowej.

Członkowie "Elektronnej Ukrainy" pracują obecnie nad projektem nowego ustawodawstwa mającego na celu umożliwienie obywatelom wglądu do pracy struktur państwowych. Ustawy przewidywałyby narzucenie obowiązku bieżącego udostępniania na stronach internetowych informacji na temat pracy rządu, tak, aby każdy zainteresowany mógł dowiedzieć się np., jakie spotkania miał w ciągu dnia dany mini-

ster, jakie dokumenty zostały podpisane i jakich dokonano operacji finansowych.

Wprowadzenie projektu "Elektronna Ukraina" ułatwiłoby również w znacznym stopniu załatwianie spraw urzędowych i administracyjnych za pośrednictwem Internetu: opłacanie rachunków, składanie wniosków o wydanie dowodu osobistego czy prawa jazdy.

Dla tych, którym sytuacja finansowa nie pozwala na zakup komputera, przewiduje się utworzenie sieci kawiarni internetowych, umożliwiających łatwy dostęp do Internetu.

Zrzeszenie deputowanych Rady Najwyższej "Elektronna Ukraina" realizację swojego projektu rozpoczęło od zamieszczenia w Internecie danych wszystkich swych członków i szczegółowych informacji na temat własnej działalności. Można je znaleźć pod adresem: e-ukraine@ukrpost.net.

Jeżeli projekt uda się wprowadzić w życie, "Elektroniczny Kijów" stanie się stolicą nowego królestwa elektroniki.

Sergiusz ROŻNOWSKI

XII spotkanie Polonii



Już po raz dwunasty Rzeszów gościł w lipcu br. uczestników Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. Dni od 18 do 24 lipca stały pod znakiem śpiewu, muzyki i tańca. Do grodu nad Wisłokiem zjechało 30 zespołów, skupiających ponad 1000 uczestników z 14 krajów czterech kontynentów. Najwięcej przybyło ich z Kanady, USA, z dalekiej Australii i zaledwie po jednym z Brazylii, Belgii, Białorusi, Rosji, Rumunii, Szwecji i Ukrainy ("Wianeczek"). Polonusi rozrzucają po całym świecie, wszędzie kulturyją rodzimym folklor i na swoje święto, od 33 lat, przyjeżdżają do Rzeszowa.

Sam Festiwal narodził się trochę z przypadku, ale przede wszystkim z żywo odczuwanej przez Polonię potrzeby kontaktów z Macierzą, szczególnie w okresie, gdy tzw. żelazna kurtyna oddzielała ją od kraju. Otóż w 1967 r. na zaproszenie Towarzystwa Polonia przyjechał do Polski Zespół Pieśni i Tańca "Krakus" z Belgii. W trakcie turnee po Rzeszowszczyźnie jego opiekunem i konferansjerem został Ludomir Radłowski - dziennikarz związany z ruchem polonijnym. Zespół zapoznał się z miejscowym zespołem "Bandoska", który następnie zaproszony został do Belgii. Polscy działacze, którzy również pojechali do tego kraju, poznali tam kilka mniejszych zespołów polonijnych i wówczas zrodziła się myśl zorganizowania w Rzeszowie małego festiwalu z udziałem polonijnych zespołów folklorystycznych. Po powrocie do Kraju poczęto czynić starania na

szczeblu centralnym, aby festiwal mógł zaistnieć w grodzie nad Wisłokiem. Pomysł został uwieńczony sukcesem. I Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Artystycznych odbył się w lipcu 1969 roku. Do Rzeszowa przyjechało wówczas 13 zespołów pieśni i tańca. Od tamtej pory Festiwal znaczenie się rozwinął. Liczba uczestników wzrosła do 1000-1500 osób. Na festiwalowych scenach zaprezentowały się zespoły z 5 kontynentów.

Dzięki rzeszowskiemu Festiwalowi w ostatnich latach rozwinął się znacznie polonijny ruch folklorystyczny. To właśnie z inicjatywy polonijnych zespołów, Rzeszów nazwano stolicą światowych festiwali polonijnych, gdyż za przykładem Rzeszowa zaczęto organizować polonijne festiwale krajowe w USA, Kanadzie, Australii, Wielkiej Brytanii i Francji.

Rzeszowanie od początku byli bardzo gościnni i serdeczni dla swych polonijnych gości. Podobnie było i w tym roku.

XII Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych zainaugurował występ legendarnego Zespołu Pieśni i Tańca "Mazowsze". Następnie w dniu 19 lipca w kościele ojców Bernardynów ks. bp Kazimierz Górny odprawił uroczystą Mszę św. w intencji Polonii. A potem ulicami miasta ruszył barwny korowód, i mimo że pogoda płała tego dnia nieprzyjemne fig-



le, na Polonusów czekały setki widzów. Prawdziwą furorę podczas przemarszu zrobił "Syberyjski Krakowiak" z Abakanu, stolicy Chakasji, w którym tańczą potomkowie Polaków zesłanych na Sybir przez władze carskie.

Około godziny 18. na rzeszowskim Ryнку zrobiło się kolorowo i ludowo. Na scenie ustawionej przed ratuszem pojawiały się kolejne pary zespołów uczestniczących w festiwalu. Do zebranych zwrócił się ks. bp K. Górny, a następnie głos zabrali: prezes Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" prof. K. Z. Sowa, marszałek województwa podkarpackiego B. Rzońca i wicewojewoda dr K. Surowiec. Iście po ojcowsku liczna

rzeszę festiwalowiczów przywitał prof. Andrzej Stelmachowski, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia "Wspólnota Polska".

Na Ryнку zrobiło się prawdziwie gorąco, gdy dr A. Szlachta, prezydent Rzeszowa, wręczał uczestnikom Festiwalu klucz od bram miasta. A potem zaczęły się występy zespołów.

W ciągu następnych festiwalowych dni na scenie przed ratuszem wystąpiło bardzo wiele zespołów polonijnych. Koncertowały one również w Leżajsku, Sędziszowie, Iwoniczu-Zdroju i Sanoku. W ramach Festiwalu odbył się koncert "Tańce i pieśni krajów zamieszkania", w którym wziął udział m.in. zespół z Ukrainy "Wianeczek".

XII ŚFPZF towarzyszyły liczne imprezy artystyczne: koncert polskich zespołów ludowych, kiermasz sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego, międzynarodowa wystawa filatelistyczna "Rzeszów 2002", wystawa "Wiosna, lato, jesień, zima w malarstwie polskim".

Jednym z najbardziej widowiskowych imprez Festiwalu były tradycyjne już wybory Miss Krajów Zamieszkania. Wzięły w nich udział dziewczyny, które wygrały konkursy na polską miss w swoich krajach. Zwyciężyła 21-letnia studentka Agnieszka Ptasznik ze Stanów Zjednoczonych.

A zakończył się festiwalowy maraton koncertem galowym zatytułowanym "Dobry Ci dzień Polsko", który odbył się w rzeszowskiej hali na Podpromiu, będącej w stanie pomieścić 3,5 tys. widzów. Na scenie w kilku precyzyjnie wykonanych układach choreograficznych zaprezentowało się 900 tancerzy z 30 zespołów z 14 krajów. Najbardziej widowiskowe były sceny masowe, w których uczestniczyło jednocześnie nawet po kilkanaście zespołów. Świadczy to o bardzo wysokim poziomie artystycznym uczestniczących w Festiwalu grup tanecznych.

Rzeszowski Festiwal po raz kolejny udowodnił, że jest on ważnym elementem integrującym środowiska polonijne, umacniającym ich więzi z krajem oraz ich związki z polską tradycją rodzimą, ludową kulturą. Wielka w tym zasługa Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" i władz miasta Rzeszowa.

Szkoda tylko, że w tegorocznym festiwalu tak nielicznie reprezentowani byli Polacy z krajów byłego Związku Radzieckiego. Prawdopodobnie przyczyną tego było znaczne ograniczenie środków finansowych przeznaczonych dla Polonusów w tegorocznym polskim budżecie. Miejmy nadzieję, że sytuacja w tej kwestii ulegnie poprawie i na następny ŚFPZF będą mogli liczniej przyjechać "ubodzy krewni z za Buga".

Dorota JAWORSKA



PATRONAT MEDIALNY:

TV POLONIA

Radio Rzeszów



Ciąg dalszy ze str. 1

Rozmowa z Marszałkiem Senatu RP Longinem Pastusiakiem

Wywiad

- Z powodów recesji ekonomicznej w Polsce zmniejszono pomoc organizacjom polonijnym. Czy te uszczuplane środki finansowe będą bardziej racjonalnie zagospodarowane?

- To prawda, że w tym roku cały budżet Senatu jest o 10% mniejszy niż w roku poprzednim. Dlatego, mniej więcej o taką też kwotę zmniejszyła się pomoc Polakom i Polonii zagranicą. Kwota ta wynosi w tym roku ponad 45 mln złotych. Oczywiście, im mniej tych środków, tym bardziej racjonalnie trzeba do nich podchodzić. Dlatego wprowadziłem nowy system opiniowania wniosków o udzielenie pomocy.

Po pierwsze, w Senacie istnieje zespół finansowy, który rozpatruje wszystkie prośby o pomoc. Potem te wnioski są rozpatrywane przez Komisję Emigracji i Polaków Zagranicą. Dostaje często struktury te proszą o opinię konsulatów polskie. Potem to wszystko trafia na posiedzenie Prezydium Senatu, które składa się z marszałka i wicemarszałków. Chociaż na posiedzenie Prezydium zapraszamy również przedstawicieli Komisji Emigracji i Polaków Zagranicą. Właśnie na tym posiedzeniu podejmowane są ostateczne decyzje o udzieleniu pomocy.

Chcemy tymi skromnymi środkami gospodarować racjonalnie i mądrze. Choć jesteśmy świadomi, że nie możemy, niestety, zaspokoić wszystkich oczekiwań i potrzeb.

- Jak obecnie przedstawia się sprawa z legislacją i wprowadzeniem w życie Karty Polaka?

- Karta Polaka, która poprzednio została uchwalona przez Senat, lecz nie została uchwalona przez Sejm, zawierała wiele różnych świadczeń, które Rzeczpospolita Polska nie udźwignęłaby. Na przykład, dostęp do oświaty, dostęp do ochrony zdrowia itd. Wszystkie przy-

wileje, które przysługują Polakom w kraju miałyby przysługiwać Polakom obywatelom innych krajów. Takich świadczeń, jeżeli chodzi o finanse, Polska nie udźwignęłaby. Dlatego w Senacie rozpoczęliśmy prace nad projektem ustawy, która będzie ułatwiała obywatelom polskiego pochodzenia czy Polakom kontakty z Macierzą. Takie prace prowadzi dziś Komisja Emigracji i Polaków Zagranicą.

- Z tego wynika, że Karty Polaka, jako takiej, nie będzie?

- To, co przysługiwało w Karcie Polaka, nie ma szans na uchwalenie. Natomiast istnieje potrzeba uchwalenia ustawy, która Polakom zagranicą ułatwi kontakty z Polską. Dziś przecież mamy przykre doświadczenia z powodu uchwalenia Karty Węgry na Węgrzech. Ile oni teraz mają konfliktów i z Rumunią i ze Słowacją. Nam natomiast zależy na dobrej współpracy z Polakami a nie na konfliktach.

- Panie Marszałku, jak Pan widzi relacje - Polacy na Wschodzie a reżim wizowy, który niebawem zostanie wprowadzony?

- Po wejściu Polski do Unii Europejskiej granica polska będzie wschodnią granicą tej Unii. Dlatego mamy obowiązek wprowadzenia wiz. Zresztą ten reżim wizowy już jest. Jesteśmy zainteresowani takim reżimem wizowym, który nie wpłynie na ograniczenie kontaktów z naszymi wschodnimi



sąsiadami. A zatem, zwiększy się liczba konsulatów. Wizy będą wieloletnie i tanie, a także łatwo osiągalne. Nawet na granicy można będzie te wizy otrzymywać.

- A jak będzie z legalnym zatrudnieniem w Polsce...? Szczególnie tych młodych Polaków ze Wschodu, którzy mają dyplomy polskich szkół wyższych nie znaleźli pracy na Ukrainie?

- Jeżeli dajemy stypendia w Polsce - to po to, żeby wzmacniać wiotką warstwę inteligencji polskiej na Wschodzie. Kiedy w 1957 roku dostałem stypendium amerykańskie i studiowałem w Stanach Zjednoczonych, to musiałem przedtem podpisać oświadczenie, w któ-

rym zobowiązałem się po studiach wrócić do Polski i tu pracować. I nie jest to dobre, jeżeli Polska wydaje stypendia i 80 procent tych stypendystów zostaje w Polsce. Przecież nam tutaj w Polsce chodzi o to, żeby absolwenci polskich uczelni wyższych wracali do siebie - na Białoruś, Litwę, Ukrainę, do Rosji, Kazachstanu i tam wzmacniali pozycję polskiej grupy etnicznej.

- Ale dlaczego Polak ze Wschodu po studiach wyższych nie może pozostać, pracować i żyć w Polsce, która jest jego Macierzą?

- Jeszcze raz powtarzam, że te stypendia są po to, żeby ci ludzie po studiach powracali do krajów swojego zamieszkania. Jeżeli młody człowiek chce przejechać i studiować w Polsce, to niech przyjeżdża, ale nie za pieniądze Senatu, które mają służyć Polonii i Polakom za granicą. Uważam, że te stypendia należy przeznaczać na studia w miejscu zamieszkania Polaków.

- Czy może pomoc Polakom na Ukrainie być uzależniona od pomocy Ukraińcom w Polsce, a zatem opierać się na zasadach wzajemności?

- Zasada wzajemności powinna tu działać. Rząd polski wywiązuje się ze swoich zobowiązań wobec mniejszości etnicznych. Najbardziej wyraźna asymetria w traktowaniu mniejszości narodowych występuje w stosunkach polsko-niemieckich. W Polsce finan-

sujemy szkoły niemieckie, ośrodki kultury, zespoły artystyczne, a rząd niemiecki i władze tzw. landów niestety nie udzielają pomocy mniejszości polskiej na oświacie czy działalności kulturalnej.

Jeżeli chodzi o relacje polsko-ukraińskie, to oczywiście tu mają obowiązywać zasady wzajemności. Przecież władze polskie stale pomagają mniejszości ukraińskiej. Pomagamy Związkowi Ukraińców w Polsce i tegoż samego oczekujemy od władz ukraińskich w stosunku do mniejszości polskiej. Polacy nie mogą być dyskryminowani na Ukrainie i traktowani inaczej aniżeli Ukraińcy w Polsce.

- Jakie pozycje powinni zajmować Polacy w miejscu swego zamieszkania?

- Polacy przede wszystkim powinni umacniać swoje pozycje społeczne, ekonomiczne, bo tylko to prowadzi do zwiększenia roli politycznej. Generalnie rzecz biorąc, polska grupa etniczna jest "niedoreprezentowana" w organach władzy politycznej na Ukrainie, Białorusi. Chcielibyśmy widzieć polską grupę etniczną w strukturach, które odgrywają znaczącą rolę w kształtowaniu polityki, kultury. To wszystko zależy od pozycji społeczno-ekonomicznej. Dlatego dając stypendia młodym Polakom z Ukrainy, Białorusi czy Rosji, Litwy, tym samym staramy się poprawić ich status społeczno-ekonomiczny, aby w swoich krajach odgrywali oni większe znaczenie.

- Jakie szacunkowo przedstawia się pomoc finansowa w roku 2002 organizacjom polskim na Ukrainie?

Losy i drogi



Michał Ternawski

Ciąg dalszy ze str. 1

Debiut ukraiński Michała przypadł na rok 1959. Publikował od tej chwili swe wiersze i eseje krytyczne w czasopiśmie, m.in. "Zaria Poltawszczyzny", "Draugyste", "Czerwony Sztandar". Pierwszy tomik jego poezji, "Ottienki" - (Odcienie), ukazał się nakładem Wydawnictwa "Prapor" w Charkowie w roku 1967. Dziesięciolecie 1969-1978 było okresem intensywnej działalności kulturotwórczej Ternawskiego na stanowisku kierownika Klubu Pisarzy w Poltawie. Dał się też poznać w 1972 r. jako tłumacz poezji polskiej na język ukraiński. W 1978 r. przyjęto Michała Ternawskiego w poczet

Poeta dwóch Ojczyzn

Związku Pisarzy Ukrainy. Drogi do członkostwa w ZP Ukraińskiej SRR utorował mu kolejny tomik "Soniacnyj hodynnyk" - Zegar słoneczny (Wydawnictwo "Prapor", Charków 1976), poprzedzony słowem wstępnym znanego poety i krytyka Iwana Dracza, niedawnego ministra do spraw mediów w rządzie ukraińskim, ilustrowany przez Jurija Kijanskiję. Posypały się pochlebne recenzje, nadeszła pora przekładów na języki obce. Jego wiersze dotarły do czytelników bułgarskich, węgierskich, litewskich, czeczeńskich i rosyjskich. Michał wziął też na warsztat poezję litewską: przełożył kilkanaście wierszy Algimantasa Baltakisa, Justinasa Maciavičiusa, Janiny Degutyte, Salomei Neris.

Po dziesięciu latach wyszedł tomik trzeci: "Za vidnokołom" - Za widnokręgiem (Wydawnictwo "Tavrija", Symferopol 1986), w roku następnym zaś ujrzał światło dzienne wypieszczony przez Ternawskiego-esperantystę wybór jego wierszy w języku mistrza Zamenhofa Kaloro (Łotwa 1987). Etiudy esperanckie Michał drukował wcześniej na łamach budapesteńskiego periodyku "Hungara Vivo"; natomiast próby nawiązania kontaktu z esperantystami polskimi zakończyły się fiaskiem. Esperantysty warszawscy, którym Ternawski przedłożył ręko-

pis z prośbą o sfinansowanie edycji, nie stanęli na wysokości zadania. Cena złudzeń była wysoka. Nie dość, że zlekceważono ofertę, to jeszcze zagubiono bezpowrotnie plik tekstów Ternawskiego (nadesłanych w oryginale, a wskutek nadmiaru zaufania - pozbawionych kopii autorskiej). I na pewno nie zawiniła poczta, gdyż ów tomik dostarczył osobiście pośrednik - piszący te słowa. Warto zwrócić uwagę na osobliwość warsztatu poetyckiego: Ternawski tworzył w języku ojczystym. Cechą specyficzną jego tomików ukraińskich był właśnie ów pierwowzór polskojęzyczny, z którego sam autor dokonywał przekładu na język kraju zamieszkania. To stwarzało szansę druku, ale jednocześnie oddalało od polszczyzny. Nazwiska Ternawskiego z tej przyczyny nie rejestruje dotąd żaden słownik pisarzy polskich. O istnieniu poety wiedzieli zaledwie garstka osób, najbliższych jego przyjaciół.

W wolnej Ukrainie Ternawski spodziewał się łatwiejszego dostępu do czytelników, ale okazało się, że "towar" zwany poezją wymaga uruchomienia nowych mechanizmów rynkowych. Czytelników zastąpili więc słuchacze, i to się Ternawskiemu powiodło. W 1995 r. grono entuzjastów założyło w Symferopolu (dokąd na stałe przeniósł się poeta) Stowarzyszenie Kultury

Polskiej, a życie klubowe - wiadomo - nie mogło się obejść bez poezji. Ternawski czytał swoje wiersze, dyskutował z kolegami, współorganizował wystawy, spotkania i uroczystości.

W 1997 r. został laureatem Nagrody im. Adama Mickiewicza za krzewienie kultury polskiej na Krymie, a także zajął II miejsce w Konkursie Literackim im. Kazimierza Wierzyńskiego. Jaka szkoda, że dwa ostatnie zbiory jego poezji, ukraiński i polski, nie doczekały się druku. Rękopis pierwszego z nich zniszczył sam autor. Zbiorek wierszy polskich przyjaciele poety złożyli pośmiertnie w lwowskim wydawnictwie "Kameniar". Do dnia dzisiejszego brak jakiegokolwiek reakcji ze strony wydawcy. W maju 2000 r. odbyły się na Krymie Dni Kultury Polskiej, połączone z seminarium mickiewiczowskim. Z tej okazji przyjaciele poety przygotowali stoisko poświęcone pamięci Michała Ternawskiego i zorganizowali wieczór jego poezji.

Co można powiedzieć o twórczości Michała Ternawskiego? Jest to poezja, która nie kokuje czytelnika błyskotkami, nie działa nań kunsztowną formą lub wyszukaną elegancją słowa. Jest to poezja refleksyjna, sztuka sytuacji i pojęć oczywistych, krąg doznań wielokrotnie penetrowanych i

równie często - wymykających się autopsji poetyckiej. Zaduma nad światem, którą obserwujemy w jego wierszach, dowodzi subtelności i przenikliwości, mówi także o dojmującym bólu istnienia.

Cierpiał nie tylko jako twórca. Polityka narodowościowa ZSRR wywierała również presję na sprawy osobiste. Trudno kaprysem nazwać nie w pełni dobrowolny wybór partnera życiowego. Michał wypiełgnął w sobie ideał żony-Polki. Podczas jednej z pierwszych wizyt w Polsce świat przesłoniła mu Anna. Cóż z tego, że poeta usłuchał głosu serca, jeżeli sprzeciwili się temu granice i bezduszne przepisy? W latach osiemdziesiątych decyzja o dopuszczalności zawarcia związku małżeńskiego pomiędzy obywatelem ZSRR a cudzoziemką zapadała na odpowiednim szczeblu władzy radzieckiej, która "wie lepiej", co jest dobre dla zachowania czystości ideologicznej, z reguły wskazując tylko jeden kierunek wyboru miejsca zamieszkania: Kraj Rad. Michałowi nie było więc dane usankcjonowanie jego przyjazdu do Polski na stałe, jak to sobie wyobrażał. Do małżeństwa nie doszło. Sprawę uznano za zamkniętą. Dwojgu bliskim sobie ludziom pozostała wymiana korespondencji. Ostatni list Michała, datowany

- Senat RP poprzez Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" na pomoc socjalną dla osób indywidualnych (leczenie, koszty konsultacji medycznych i rehabilitacji, i różnych zabiegów, a także pomoc rolnikom polskim, wyasygnował 1,5 mln złotych. Na program edukacyjny (szkolenie metodyczne, nauka języka polskiego) w Drohobyczu - 5295 zł. Na wspieranie finansowe organizacji polskich na Ukrainie (FOPnU, Zjednoczenie Nauczycieli Polskich na Ukrainie, ZPU, TKPZL) - 240 tys. złotych. Na działalność programową tych organizacji przeznaczono 320 tys. złotych. Sfinansowaliśmy program rozwoju sportu polonijnego - różnego rodzaju obozy młodzieżowe i harcerskie - 28 tys. zł.

Dofinansowaliśmy Klub Studenta Polskiego na Ukrainie - 6 tys. zł. Kolonie wakacyjne dla młodzieży - 51 tys. zł. Program wspierania kultury i dziedzictwa narodowego, a także Dni Kultury Polskiej na Wołyniu - 35 tys. zł. Także swoją pomoc przekazuje Fundacja Pomocy Polakom na Wschodzie.

- Pochodzi Pan z Łodzi. Można parę słów o Pańskim życiu?

- Urodziłem się w stolicy polskiego przemysłu włókienniczego. Ojciec - włókiennik. Matka - włókiennik. A ja urodziłem się przy ulicy Tkackiej.

- Zakodowo startował Pan jako dziennikarz...

- Jeszcze w dzieciństwie marzyłem by zostać dziennikarzem. I tak się stało. Pierwsze magisterium zdobyłem na wydziale dziennikarskim. Potem były studia w USA. Zdobyłem drugie magisterium. Kiedy wróciłem ze Stanów Zjednoczonych, to specjalizowałem w amerykanistyce i zacząłem pracować w Instytucie Spraw Międzynarodowych.

- To znaczy, że wyszukiwał Pan same minusy w życiu amerykańskim?

- Dlaczego? Nie mam sobie nic

do zarzucenia. U nas w Polsce nie było tak ostrej cenzury jak w ZSRR. Moje książki, które dotyczyły historii dyplomacji, dziś są używane jako podręczniki na uniwersytecie, a były publikowane ponad 20 lat temu.

Zajmowałem się nauką a nie propagandą. Nawiasem mówiąc, nikt mi nie narzucał, jak mam wyklądać na uniwersytecie.

- Jakie jest Pańskie motto życiowe?

- Chyba mądrość zaczerpnięta z wypowiedzi mojego ulubionego prezydenta amerykańskiego Toma Jeffersona, który powiedział - "jest zadziwiające, ile człowiek może dokonać, jeżeli robi coś systematycznie".

Staram się w swoim życiu wykorzystywać każdą minutę. Wiele książek napisałem w samolotach, czekając na połączenie na dworcach, podczas noclegów itd. Natomiast w Polsce często marnujemy swój czas.

- Życzenia dla Polaków na Ukrainie?

- Chciałbym wyrazić wszystkim Polakom na Ukrainie swoje uznanie za pielęgnowanie tradycji polskich, za pielęgnowanie języka polskiego. Dziękuję, że tyle uwagi poświęca organizowaniu imprez polskich - kulturalnych naukowych, sportowych. Chciałbym zapewnić, że w miarę naszych możliwości będziemy w Senacie starać się pomóc naszym Rodakom na Ukrainie. Te możliwości są ograniczone, ale w przyszłości poprawi się sytuacja gospodarcza i wzrosną nasze możliwości materialne.

Niech nasi Rodacy pamiętają, że my w Polsce nie zapominamy o nich. Chciałbym podkreślić, że wejście Polski do Unii Europejskiej w żadnym razie nie wpłynie na ograniczenie kontaktów Polaków na Ukrainie z Ojczyzną.

Rozmawiał
Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI

(Zdjęcie autora)

7 kwietnia 1992 r., zdaje się nie pozostawiać wątpliwości co do rozmiarów desperacji:

"Droga Aniu, a więc dostałem 2 dol[ary]. Bardzo dziękuję. Dostałem też paczkę. Bardzo dziękuję, lecz jednak myślę, że już nie trzeba, bo już nie chcę żyć, mam dość tego życia. Żegnaj - Michał".

Ale rozstrzygnięcie, jakie nadawca sugeruje, szczęśliwie nie doszło do skutku. Rachunek życia opiewa jeszcze na kilka lat, tyle że wypełnionych absolutnym milczeniem. Michał zaniedbał kontaktów z przyjaciółmi i pogryzał się w przewlekłej, nieuleczalnej chorobie. Ani z Warszawy, ani z Wilna nie zdołaliśmy dopomóc; nie uczestniczyliśmy już w jego cierpieniach, całkowicie pozabawieni dopływu informacji.

Rozumiem, że dano mi być Człowiekiem niewielki zagon czasu do uprawy lecz jednak można nacieszyć się Ziemią

A później możliwe że będę sosną smukłą i strzelistą - tak bowiem chciałem brać z niej miarę ale to mi się nie powiodło

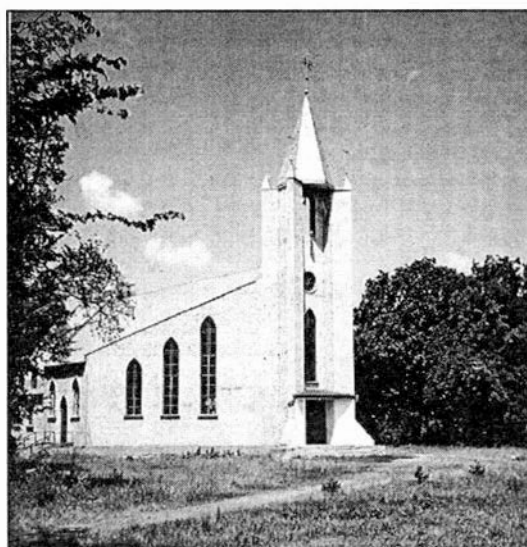
Albo możliwe że będę zwykłym powietrzem zwykłym świeżym powietrzem - tak bowiem chciałem być wszystkim potrzebny

Kto wie może los uśmiechnie się do mnie i stanę się rzeką a we mnie będą się kąpać przepiękne dziewczęta - tak bowiem chciałem zasłużyć na szczęście tak chciałem

(Z tomu "ZEGAR SŁONECZNY")

Reportaż z Koziatyna

POWRÓT do normalności



Nowo zbudowana świątynia w Koziatynie, 2002 r.

Koziatyn - niewielkie, mało-wnicze miasteczko w centralnej części Ukrainy, na Winnicyźnie. Niedawno miasto świętowało 128. rocznicę nadania praw miejskich. Dzięki budownictwu Kijowsko-Bałtyckiej Kolei Żelaznej (Odeskiej) w 1874 roku osiedle szybko rozrosło się i w dniu dzisiejszym miasto nadal jest jednym z najważniejszych węzłów Kolei Południowo-Zachodniej. Wszystkie pociągi jadące z Kijowa do Warszawy obowiązkowo zatrzymują się na stacji Koziatyn, i każdy z pasażerów może dowoli nasycić się widokiem wielkiego i przyciągającego wzrok dworca, który swoim wyglądem przypomina biały statek. Zbudowano go pod koniec XIX wieku.

Polska ludność osiedliła się na tych ziemiach bardzo dawno temu. Na początku miasto należało do białopolskich majątków wojewody kijowskiego Janusza Tyszkiewicza, a już w 1808 roku właścicielami Koziatyna stali się Fernand Tyszkiewicz i Władysław Zdychowski, którzy w roku 1825 sprzedali go Tadeuszowi Rożniatowskiemu. W dniu 1 czerwca 1856 roku Koziatyn stał się własnością Mariana Wasiutyńskiego.

Jak widać z historii, powstanie i dalszy rozwój Koziatyna w przeciągu stuleci mocno związany był z historią polskiego narodu. Świadczy o tym wymownie starodawne nazwy ulic miasteczka: Dragońska, Królewska itd. Dzwon na prastarym polskim cmentarzu swoim dźwiękiem opowiada o zamierzonych czasach...

Według jednej z wielu legend nazwa Koziatyn (Kazatyn) pochodzi od połączenia dwóch słów: polskiego KAZ - oznaczającego "dobrobyt, bogactwo" lub od zdrobnienia imienia Kazimierz i TYN - ogrodzenie z drewna, za pomocą którego za czasów rycerstwa ogradzano osiedle na wypadek najazdu wroga. Stąd wniosek, że słowo Koziatyn dosłownie oznacza bogactwo i dobrobyt ogrodzone na wszelki wypadek mocnym płotem.

Już od ponad 10 lat istnieje w Koziatynie parafia rzymsko-katolicka, której odradzanie rozpoczęło się w 1975 roku, jeszcze za czasów władzy radzieckiej.

W czasie spotkania z jej proboszczem ks. Józefem Moszkowiczem zadaliśmy mu kilka pytań.

- Parafia Matki Boskiej Dobrej Rady już od dawna znana jest daleko poza granicami Koziatyna. Czy sprzyjała temu praca Księż-

dza, czy były też inne przyczyny?

- Należy przyznać, że jest w tym również wielka zasługa parafian. W ciągu ostatnich pięciu lat parafia współpracuje z organizacją charytatywną CARITAS. Niedawno do Polski pojechała 32-osobowa grupa dzieci. Pojechali ci, którzy śpiewają w chórze kościelnym i uczą się języka polskiego. Wypoczynek będzie trwał 10 dni.

- Czy może Ksiądz opowiedzieć o rezultatach wizyty w Koziatynie polskich gości na czele z p.o. Konsula Generalnego RP Krzysztofem Świderekiem?

- Tak. Gdy drodzy goście przekonali się, jak dobrze dzieci Koziatyna znają język polski oraz pilnie poznają zwyczaje i tradycje sąsiadów z Polski, pięć z nich zaproszono na wakacje do Polski. Wyjazd nastąpi w najbliższym czasie.

- Prawie 10 lat trwała w Koziatynie odbudowa kościoła Matki Boskiej Dobrej Rady, który stał się prawdziwą ozdobą miasta. Jak stało się to możliwe, jeżeli zewsząd słychać skargi mówiące o braku środków i kłopotach finansowych?

- Patronką naszej parafii jest Matka Boska Dobrej Rady. Kiedy w 1990 roku postawiono fundamenty pod budowę nowej świątyni, to parafianie własnymi siłami, z wielkim oddaniem, cegła po cegle budowali świątynię, z której tak dumny jest Koziatyn. Wspólną pracą młodzieży i osób starszych, którzy nie mieli przygotowania fachowego, podolano po kolei wszystkie etapy budownictwa. Zimą 1992 roku przystosowano piwnice do potrzeb wiernych. Wiosną 1993 roku zapoczątkowano i zakończono prace przy wznoszeniu pomocniczych pomieszczeń kościoła, w których zaczęto odprawiać Msze św. W maju 1994 roku rozpoczęto wznoszenie głównej części kościoła. W 1995 roku dach pokryto blachą. W 1996 roku wykonano główne prace. Wieża, która góruje nad Koziatynem, była wzniesiona w 1997 roku. W 1998 roku wykonano piękną bramę wejściową i rozpoczęto wewnętrzne prace wykończeniowe, które trwają do dnia dzisiejszego.

Dzięki wielkiej ofiarności parafian, za zebrane datki kupiono budynek i przerobiono go na kaplicę. Wielka wiara i ofiarność parafian stworzyły prawdziwą świątynię. Kiedy ją odbudowywano, parafianie modlili się przed figurą Matki Bożej obok wznoszonej świątyni.

- W ostatnich latach wiele zrobiono. Czy może Ksiądz opowiedzieć o planach na przyszłość?

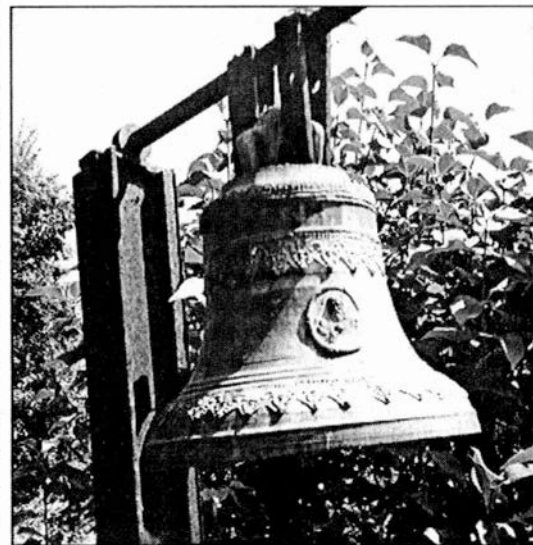
- Potrzeba dużo materiałów i pracy, aby zakończyć budowę. Zaplanowano przygotowanie klas do nauki religii, rekultywację cmentarza, wykonanie ogrodzenia, zakończenie prac związanych z ozdobieniem świątyni. W późniejszym czasie planowana jest przebudowa domu parafialnego, który przez ponad 70 lat należał do prokuratury i wymaga kapitalnego remontu.

- Jaki jest stosunek miejscowej władzy oraz innych wspólnot religijnych do parafii rzymsko-katolickiej?

- Miejskowa władza, na czele z nowo wybranym merem Koziatyna, chętnie pomaga parafii nie tylko w rozwiązywaniu problemów materialnych. Jak wspomniano wcześniej, w tym roku ponad trzydzieścioro dzieci wyjechało na wypoczynek do Polski. Część kosztów z tym związanych pokryła rada miejska. Jeśli chodzi o stosunki z innymi wspólnotami religijnymi miasta Koziatyna, to staramy się utrzymywać z nimi dobre i szczere stosunki. Stosujemy zasadę otwartości i "Dobrej Rady", której podstawą jest miłość i zgoda.

Opuszczając miasto Koziatyn mieliśmy uczucie, że gdzieś głęboko w naszej duszy pozostały ciepłe wspomnienia o cichych uliczkach tego maleńkiego, prowincjonalnego miasteczka.

Byłoby dobrze, żeby w całej Ukrainie, podobnie jak w Koziatynie, odradzano duchowe świątynie, szczególnie tam, gdzie zostały one zrujnowane. Niech w tej



Dzwon kościoła Matki Boskiej Dobrej Rady w Koziatynie

dobrej sprawie wspomaga nas wszystkich Koziatyńska Matka Boska Dobrej Rady.

Kończąc, przekazujemy apel ks. Józefa Moszkowicza do wszystkich, którym nie jest obojętna sprawa duchowego odrodzenia Ukrainy, z prośbą o modlitwę i pomoc finansową.

Nasze konto bankowe:
Римо-католицька парафія
Матері Божої Дobrej Ради
Р/р 26002200422001
Код 13318005 МФО 302117
АПБ "Україна"

Będziemy modlić się za naszych dobroczyńców.

Przygotował Wadim PEREGUDA
(Fot. autora)

Wprost

(2)

Tegorocznym latem, jako gość Ambasady Polskiej na Ukrainie, do Kijowa z Brukseli zawitał znany publicysta polityczny Leopold Unger, wieloletni redaktor "Życia Warszawy", współpracownik belgijskiego dziennika "Le Soir", Radia "Wolna Europa", autor słynnej publikowanej przez wiele lat na łamach paryskiej "Kultury" rubryki "Widziane z Brukseli", przyjaciel Instytutu Literackiego w Paryżu i redaktora Jerzego Giedroycia. Przytaczamy drugą część niektórych jego wypowiedzi usłyszanych na spotkaniach w Kijowie.

W sprawie
Cmentarza Orląt

(Z odpowiedzi na pytanie Oleksandra Krywenki, prezidenta Społecznego Radia Ukraińskiego, odnośnie "wielkiego rezonansu", jaki ponoć sprawa cmentarza wywołała w Polsce i na Ukrainie).

- Powiem, że w skali światowej nie ma żadnego, absolutnie żadnego rezonansu. To jest takiego typu konflikt, który nikogo na świecie nie obchodzi. Nikogo za wyjątkiem tych, którzy się tym interesują. Z punktu widzenia optyki Zachodu sprawa ta jest drugorzędna. Podobnych sytuacji dotyczących zatargów o jedno słowo na płycie cmentarnej jest na świecie bardzo dużo i wszystkie są w jakiś sposób rozstrzygane...

Ten, kto patrzy na to, co w ogóle Ukraina i Polska mają do załatwienia, (pamiętając jednocześnie, że Polska dla Ukrainy jest jedyną drogą na Zachód) bardzo dziwi się, że taki drugorzędny incydent może stwarzać podobne napięcia. Sprawy przeszłości nie powinny w takim stopniu wpływać na sprawy przyszłości...

Ukraina pod wieloma względami jest przecież spóźniona i odrabiać czas, który Ukraina straciła czy zmarnowała, będzie bardzo ciężko. Przypuszczam, że należy jak najszybciej przejść do realizacji niezbędnych działań. Bez Polski Ukrainie będzie znacznie trudniej przejść przez rozmaite ciężkie transformacje. Jeżeli kwestia tego jednego słowa przeszkadza temu, żeby Polska (z pozytywnym skutkiem dla Ukrainy) mogła w pełni zaangażować się w sprawy ukraińskie, to przypuszczam, że należy ten problem odłożyć na później...

Ukraina widziana
z Brukseli

Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że poza sobą nikogo nie prezentuję. Jestem tylko gościem Ambasady Polskiej i w ogóle obywatelem innego kraju (Belgii - B.D.) Czyli wszystko, co powiem, idzie wyłącznie na mój rachunek i wszelkie faktury proszę przysyłać na mój adres...

Mam wrażenie, że Ukraina w pewnym stopniu spóźnia się na pociąg europejski, a był taki moment, kiedy "kredyt" ukraiński na świecie był znacznie większy. Kredyt - w sensie moralnego zaufania do dobrej intencji. Przypuszczam, że to uległo erozji...

Polska, na przykład, miała przez kilka lat opinię bohaterstwa kraju: robotnik został prezydentem państwa, Solidarność "obaliła mury". Panowało przekonanie, że



Leopold Unger wśród dziennikarzy polskich w Kijowie

Widziane
z Brukseli

Polska to kraj zwycięski, który stał się ofiarą Jalty i muszą jej za to płacić. Polacy wykorzystali to w umiejętny sposób. To grało, ale to się skończyło. Te kryteria przestały odgrywać jakąkolwiek rolę i Polska musi dzisiaj dyskutować o cenie kartofli, a nie o Jaltie czy Wałęsie... Ukraina miała taką szansę, kiedy patrzy się na te 50 milionów ludzi na uboczu Europy, w sytuacji, kiedy może pachnąć źle od Rosji i tak dalej. Ale niestety, przypuszczam, że moment, kiedy Ukraina miała to swoje okno otwarte, (przynajmniej w sentymentalnych kategoriach) już minął.

Wydaje mi się, że Kuczma popełnił błąd co do wyboru momentu deklaracji o chęci wejścia do NATO. Spóźnił się przynajmniej o rok. Być może nie zdał sobie sprawy, co stało się 11 września, którego nikt nie mógł przewidzieć. I oczywiście ta deklaracja ogłoszona, ku zaskoczeniu także Brukseli, byłaby znacznie bardziej interesująca, gdyby została sformułowana przed 11 września...

11 września nie zmienił świata, ale zmienił niewątpliwie układ sił na świecie. Rosja ze statusu przeciwnika przeszła na status przyjaciela, partnera, pierwszego partnera Stanów Zjednoczonych w nowej konstelacji. Ta nowa konstelacja polega na tym, że Amerykanów w tej chwili nie obchodzi poza wojną z terroryzmem. I w tej konstelacji tolerancja Zachodu wobec niektórych rzeczy, na jakie wcześniej zamykano oczy, znikła. Teraz szerzej otwierają tu oczy i bardziej uważnie patrzą na ręce Ukraińców - mówią o korupcji, o sprawie Gongadze... I ostatnia kampania wyborcza nie bardzo się im podobala...

A zatem, z punktu widzenia Zachodu, Ukraina spadła na bardzo dalekie miejsce w skali zmartwień. I jeżeli uświadomić sobie, że Ukraina przestała być ogniskiem ewentualnej destabilizacji w regionie, to jej sprawy wewnętrzne tym bardziej nie obchodzą dziś Luksemburg czy Hiszpanię. Ukraina nie jest już przedmiotem rozważań strategicznych. I co w takiej sytuacji Ukraina może zrobić? Przyłączyć się do Rosji? Wbrew chęci Rosji?

W moim przekonaniu takie

stanowisko Zachodu nie jest całkiem słuszne. Uważam, że Ukraina powinna być przedmiotem zmartwień i, że powinno się pomagać w tym, żeby Polska pomogła Ukrainie.

O to, zresztą, Kwaśniewski bardzo regularnie walczy na świecie. Kwaśniewski załatwił to, żeby Kuczmę zaproszono do Pragi na szczyt NATO. Prawda, ta wyprawa Zlenki do Brukseli, z listem od Kuczmy zawiadamiającym o pragnieniu przystąpienia do NATO, była dość osobliwie przyjęta. Wyrażono zdziwienie z faktu deklaracji bez uprzedzenia o takich zamiarach.

... Nie można powiedzieć, że tego nikt się nie spodziewał, ale było by bardziej elegancko, gdyby oświadczenie takie poprzedzono konsultacjami, bowiem wywołało to dość nieprzychylnie podejrzenia, że jest to jedynie manewr polityczny obliczony na cele wewnętrzne.

Co do polityków ukraińskich, to sprawiają oni wrażenie takich, którzy czekają na wybory prezydenckie, mające odbyć się za dwa i pół roku. Czyli prognozując - do obecnego impasu w dziejach Ukrainy można doliczyć jeszcze dwa i pół roku. Mam wrażenie, że na te dwa i pół roku dziś nikt nie ma wyraźnej koncepcji działania - wszyscy myślą o tym, co zrobić w dzień po wyborach, czyli znów marnują czas...

Inaczej mają się sprawy odnośnie tego, co można by nazwać kształtowaniem na Ukrainie społeczeństwa obywatelskiego. Tu dzieją się bardzo rozmaite rzeczy. Bardzo uważnie odnotowano na Zachodzie wyniki ostatnich wyborów, gdzie wyraźnie, wbrew całej artylerii rządowej, wygrał jednak Juszczenko a opozycja pokazała, że ma spore poparcie w społeczeństwie.

To coś znaczy i to może być początkiem wychodzenia z letargu. Inaczej mówiąc z letargu Ukrainę może wyciągnie właśnie powstanie tej społeczności obywatelskiej. I podobnie, jak w dziedzinie politycznej wyjściu z impasu pomoże powstanie społeczności obywatelskiej, tak wyjście z nożyc gospodarczych nastąpi z chwilą powstania prawdziwej i uczciwej klasy średniej...

Notował Borys DRAGIN,

Kijów, czerwiec 2002

Ciekawostki z medycyny

Noszą sklonowane płody

Dwie Rosjanki i mieszkanka jednego z krajów muzułmańskich noszą w sobie pierwsze sklonowane płody ludzkie, poinformował włoski genetyk Severino Antinori, cytowany przez agencję Interfax.

Naukowiec powiedział w wywiadzie dla włoskiej telewizji, że wszystkie trzy kobiety są między szóstym a dziewiątym miesiącem ciąży. Antinori, znany z zapowiedzi, że zamierza dokonywać klonowania, zaznaczył jednak, że to nie on przeprowadził zabieg.

Eksperyment może wywołać burzę protestów, gdyż w wielu krajach klonowanie reprodukcyjne jest prawnie zabronione. Wiele autoritetów naukowych ostrzega też przed dużym ryzykiem wad rozwojowych i ryzykiem śmiertelności wśród tak urodzonych dzieci.

W 2001 roku brytyjskie Royal Society wydało raport, w którym proponuje ustanowienie światowego zakazu klonowania ludzi w celach reprodukcyjnych.

Herbata chroni zawałowców

Jak świadczą wyniki opublikowane w USA badania, regularne spożywanie herbaty wydaje się chronić osoby dotknięte chorobą wieńcową, bowiem szansę przeżycia osób z tym nawykiem żywieniowym wzrastają.

W grupie 1900 zbadanych przypadków wskaźnik śmiertelności w ciągu trzech i pół roku osób po zawale serca, które piły dużo herbaty, był o 44 procent niższy, niż osób, które herbaty nie piły. Ludzie, którzy pili herbatę w umiarkowanych ilościach, mieli wskaźnik śmiertelności o 28 proc. wyższy, niż osoby spożywające ją w dużych ilościach.

"Dobroczynne działanie herbaty zostało potwierdzone w ostatnich latach w licznych badaniach. Jednak u osób cieszących się dobrym zdrowiem pozytywne skutki są dość ograniczone. Najbardziej dobroczynny wpływ picia herbaty odnotowano u osób cierpiących na chorobę wieńcową" - powiedział dr Kenneth Mukamal.

Zdaniem naukowców, przyczyną dobrotliwego wpływu są flawonoidy zawarte w herbacie czarnej i zielonej.

Tajemnicza choroba wirusowa

Do 41 wzrosła w Grecji liczba zarażonych tajemniczym wirusem, który spowodował już śmierć trzech osób - poinformowało greckie Ministerstwo Zdrowia.

Władze podejrzewają, że zakażenie nieznanym wirusem było powodem śmierci dwóch mieszkańców Krety i pewnego Greka z północy kraju. Wirus wywołuje objawy podobne do grypy - gorączkę, bóle mięśniowe, bóle głowy i zmęczenie. Może dojść do zapalenia mięśnia sercowego.

Władze greckie zdementowały doniesienia mediów, jakoby w Niemczech wydano ostrzeżenie przed wyjazdami do Grecji. Unikanie Grecji, a zwłaszcza odłożenie na później wycieczek szkolnych z tego kraju, na pewno zalecono w Jugosławii i Macedonii. Turystyka jest w Grecji źródłem 7 procent PKB; na branżę turystyczną przypada 10 procent miejsc pracy.

Grecki Kościół prawosławny z oburzeniem zareagował na sugestie, jakoby ludzie zarażali się wirusem, przyjmując komunie świętą (rytuał ten obejmuje w Grecji wypicie przez wiernych łyku rozcieńczonego wina, przy czym z reguły wszyscy czerpią je po kolei tą samą łyżką).

"PULS"

Czytelnicy piszą

Шановна редакція!



Пише Вам постійний читач Костянтин.
З нетерпінням чекаю на кожний номер Д К.. Із захопленням читаю майже кожен статтю.

В мене виникла ідея. Може, з Вашою допомогою вона стане реальністю. Чи не могли б Ви виділити трошки місця на шпальтах Вашої газети для тих, хто бажає листуватися польською мовою? Чекаю на відповідь. Бажаю всього найкращого. e-mail: letterko@mail.ru:

Вельмишановний Пане Костянтіне,

Дякуємо за лист. Повідомляємо, що шпальти "ДК" завжди відкриті для безкоштовних оголошень, в тому числі і про бажання листуватися. Зверніть, будь ласка, увагу на "Купон безплатного объявления", який треба приклеїти до надісланого оголошення. При бажанні листуватися вистачить вказати: прізвище та ім'я, вік, інтереси, мову листування, адресні дані (поштову адресу або телефон, e-mail) Наприклад:

Хочу кorespondować:

Ewa Kowalska, 20 lat. Zainteresowania: historia, język pol., ruch polski na Ukrainie, pop muzyka, sport. Język koresp. - polski. Ukraina 01033 Kijów ul. Iwana Gogolskiego, 8, m.1, e-mail, tel.....

Хочу листуватись:

Адам Чижевський, 40 років. Інтереси: історія, бізнес, туризм, жінки. Мова лист. - пол., укр. Україна 10000 м. Житомир, вул. М'ясоєдівська, 24, e-mail....., тел.....

РЕДАКЦІЯ